Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 22 Września 1908 Nr. 217

**3** Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 216 peryod. czasopisma „Nowiny" z dnia 19/9 1908 artykuł pod tytułem: „Przygody hr. Mierowej" (str. 8-cia łam 3-ci) zawiera w ustępie rozpoczynającym się od wyrazów: „W jej salonie" a kończącym się wyrazami „dworu austryackiego" znamiona zbrodni obrazy członków Domu Cesarskiego z § 64 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, względnie jego inkryminowanego ustępu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w artykule pomienionym, względnie w jego inkryminowanym ustępie, narusza cześć jednego z arcyksiążąt austryackich, zaczem członka Domu Cesarskiego.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy S. III.
Kraków, dnia 19 września 1908.

**Prosimy odnowić prenumeratę!**
**Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.**

**Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!**

# Wybory w Podgórzu.

*Wybory do Rady miejskiej. — Zadania nowej Rady. — Wspólna akcya demokratyczna. — Nowi ludzie. — Mandat dla socyalisty. — Jak zwalczać zarazę socyalistyczną? — Koła wyborcze. — Zgromadzenia.*

Obywatelstwo miasta Podgórza gotuje się do kampanii wyborczej, która rozpoczyna się za tydzień. Chodzi o wybór połowy członków Rady miejskiej, t. j. 18 radnych i 6 zastępców, wybranych na lat sześć. Wybory te mają szczególnie doniosłe znaczenie, bo nowa Rada powołana będzie w ciągu przyszłego sześciolecia do rozwiązania wielkich zagadnień, dotyczących najżywotniejszych interesów miasta. Stanie przed tą Radą problem Wielkiego Krakowa. Nie ulega wątpliwości, że w bieżącej sesyi sejmowej sprawa ta zostanie ostatecznie załatwiona po myśli reprezentacyi miasta Krakowa i gmin podmiejskich — a miasto Podgórze wobec tego faktu będzie musiało odpowiednie stanowisko. Jeżeli parlament zmusi nareszcie rząd do wykonania ustawy o budowie kanałów, co pociągnie za sobą usytuowanie portu na terytoryum krakowskiem, Podgórze nie będzie mogło nadal nieprzychylnie zapatrywać się na propozycyę połączenia się z Krakowem — i możliwem jest, że już nowo wybranej Radzie podgórskiej przyjdzie zająć się przeprowadzeniem tej sprawy. — Ale abstrahując nawet od tego najważniejszego problematu, widzimy szereg innych aktualnych, a ważnych kwestyj, które wymagają tęgich, a rozważnych pracowników w Radzie. — I tak n. p. do najaktualniejszych spraw należy kwestya *budowy wodociągów i kanalizacyi* w Podgórzu. Gruntownej rozwagi wymaga *sytuacya budżetowa*, w jakiej się miasto znajdzie po wygaśnięciu prawa propinacyi (w r. 1911); wiadomo, że z wykonywania prawa propinacyi miasto Podgórze czerpie główny swój dochód, mianowicie 250.000 koron rocznie. A że wynagrodzenie, jakiego kraj po zniesieniu propinacyi miastu udzieli, nie dorówna tej sumie, to można za pewnik uważać, więc zawczasu trzeba obmyśleć nowe źródła dochodu, aby równowaga budżetowa była utrzymana.

W pomyślnym swym rozwoju, który zawdzięcza swej dobrej administracyi, miasto Podgórze dotarło do punktu, wymagającego od włodarzy miasta przymiotów szczególnej energii, rozwagi i przedsiębiorczości, iżby rydwan gospodarczy nie zboczył z właściwej drogi. W trafnem uznaniu doniosłych zadań nowej Rady, demokratyczne i postępowe stronnictwa w Podgórzu zjednoczyły się i utworzyły wspólny komitet, aby akcyą wyborczą należycie pokierować i włodarstwo miasta powierzyć odpowiednim nowym tęgim ludziom. Wobec konsolidacyi demokratycznego i postępowego obywatelstwa wynik kampanii nie może być wątpliwy; opozycya malkontentów, która, pod flagą antysemityzmu żeglując, utworzyła „komitet obywatelski" i próbuje pociągnąć ku sobie drobnomieszczańskie żywioły, nie rozporządza znaczniejszą siłą i niema żadnych widoków powodzenia nawet w III. kole.

Demokratyczny komitet miejski ustalił już, jak słyszymy, przeważną część kandydatur, które wyborcom poleci. I tak w I. kole z nowych ludzi postawieni być mają jako kandydaci: dr Karol Górski, radca sądu w., Wojciech Bednarski, założyciel Parku m. i dyr. K. Rolle; w II. kole fabrykant p. Hofstatter; w III. kole Leopold Epstein, Grządziel, dr Aronsohn, Grünberg, Dunkelblum i dr E. Bobrowski. — Podobno wyłoni się też jeszcze kilka samoistnych poważnych kandydatur; i tak np. kandydować podobno zamierzają szerokiego poważania zażywający radca Kostrzewski, insp. Udziela i i.

Na pierwszy rzut oka zdziwienie wywoła niewątpliwie fakt, że demokratyczny komitet ofiaruje w III. kole mandat drowi E. Bobrowskiemu, socyaliście. Na 1600 wyborców w III. kole socyaliści mogliby mieć swoich 50—100 głosów: więc p. Bobrowski, jeżeli będzie wybrany, otrzyma mandat z rąk demokratów, którzy się wyborowi jego nie sprzeciwią.

Ta darowizna mandatu na rzecz przywódcy czerwonych będzie może przez niejednego obywatela uważana za rzecz zdrożną; my jednak w uwzględnieniu lokalnych warunków, nie będziemy miejskiego komitetu potępiali. Nikomu nie tajno, jakie stanowisko „Nowiny" zajmują wobec kliki międzynarodowej, która utopijną frazeologią bałamucić usiłuje ciemne masy ludności, a podłym terorem i perfidnem krzykactwem próbuje nadać sobie pozory siły... Klika ta faktycznie nie ma żadnego znaczenia i lękać się jej zgoła nie widzimy powodu. Najlepszym zaś sposobem zamknięcia gęby krzykaczom jest powołanie ich do warsztatu realnej pracy; ferment niezadowolenia, który jest jedyną racyą bytu i ostoją czerwonych agitatorów, usunąć można właśnie rozszerzeniem praw mas ludności, dopuszczeniem ich na trybunę i do warsztatu pracy. Niech ci czerwoni demagodzy pokażą, co sami umieją i niech się przypatrzą pracy drugich — a zaraz złagodnieją i utemperują się...

My bynajmniej nie lękamy się socyalizmu. — Z tą zarazą, ogarniającą przeważnie jednostki tępomyślące lub zgoła bezmyślne, a narodowo nie uświadomione, walczyć można i trzeba na terenie otwartym, który jednak trzeba wprzód zdrenować i osuszyć. Pozbawienie praw wyborczych wytwarza w masach bagnisty ferment niezadowolenia, z którego socyaliści ciągną największe korzyści. Trzeba więc masom wyborców dać należne prawa — a czerwoni przewrotni krzykacze nie będą wtedy mogli przywdziewać maski dobrodziejów ludu; nicość ich, utopijność ich haseł i faktyczna bezsilność ujawni się w całej pełni.

Doskonale zdawał sobie z tego sprawę rząd centralny, który wbrew egoistycznemu krótkowidztwu „konserwatystów" nie wahał się przeprowadzić zasady powszechnego prawa wyborczego — i uzyskał to, że rude wilczki socyalistyczne w parlamencie zamieniły się w istne baranki, spokojne w czynach i truchlejące na myśl, że parlament mógłby być rozwiązany... Jesteśmy więc za daleko idącem rozszerzeniem praw wyborczych w gminie; socyaliści, którzy dziś pyskują bez miary, gdy będą musieli jąć się pracy, oduczą się wnet krzykactwa, względnie przestaną być uważani za jakichś groźnych przeciwników.

Ludności robotniczej nie można odmawiać prawa reprezentacyi w Radzie miejskiej; ubolewać wprawdzie trzeba nad tem, że te warstwy robotnicze są w pewnej części obałamucone i idą jeszcze na lep socyalistycznych agitatorów, ale obecność choćby kilku socyalistów w Radzie niema większego znaczenia, odejmie zaś krzykaczom sposobność do agitacyi wśród mas i przyczyni się do uspokojenia nieuświadomionych jeszcze warstw ludności.

Dlatego nie widzimy nic zdrożnego w fakcie, że demokratyczne obywatelstwo w Podgórzu dopuszcza socyalistę do Rady miejskiej. — Jest to krok, dyktowany praktycznemi względami, które na terenie miejskiej polityki mają walor.

* *

Przy obecnych wyborach w Podgórzu wybranych ma być 18 radnych i 6 zastępców, tj. połowa członków rady. Wybory odbywają się w trzech kołach.

I. koło (inteligencya i najwyżej opodatkowani) liczy 120 wyborców. — II. koło (właściciele realności) liczy 140 wyborców. — III. koło liczy 1600 wyborców (w czem około 600 izraelitów).

Cała Rada podgórska składa się z 36 członków. Przy dawniejszych wyborach skład Rady określano według klucza, iż powołanych miało być 20 chrześcijan, a 16 izraelitów.

Wybory odbędą się w III. kole 29 września; w II. kole 2 października; w I. kole 6 października.

(O zgromadzeniach przedwyborczych referujemy na innem miejscu).

# Z KRAJU.

## Szubienice we Lwowie.

W procesie bandy rabusiów i morderców toczącym się od dziewięciu dni we Lwowie, zapadł wyrok, skazujący Teodora Tyszyka i Piotra Czabąka na karę **śmierci przez powieszenie**, z tem, iż na Tyszyku ma być najpierw, a na Czabaku dopiero po nim kara ta wykonaną, Stefana Gałuszkę na 6 lat ciężkiego więzienia z jednorazowym postem co miesiąc, Maryę Czabakową na 5 lat ciężkiego więzienia z jednorazowym postem co miesiąc. Katarzynę Tyszykową i Barbarę Czabakową uwolniono od winy i kary. — Obrońcy Gałuszki i Maryi Czabakowej przyjęli wyrok, obrońcy Tyszyka i Czabaka zgłosili zażalenie nieważności, prokurator zaś zastrzegł sobie odwołanie co do niskiego wymiaru kary dla Gałuszki i Maryi Czabakowej.

**Wystawa przemysłowa** i rolnicza w Jarosławiu. Wobec ustalającej się pogody wystawa i nadal zapowiada się bardzo ładnie, ruch zwiedzających jest naprawdę nierównomierny, lecz zadawalniający. We środę zwiedził wystawę J. E. minister Abrahamowicz, był na wystawie drobiu, w kinematografie i teatrze; prócz tego zwiedzili ją dyr. kolei p. Rybicki, radca dworu p. Franke, wycieczka gimnazyum I., II. i seminaryum z Rzeszowa. Dziwną jest jednakże, że nie przybywają większe wycieczki z Przemyśla, Lwowa, Krakowa, Rzeszowa i brak też włościaństwa i młodzieży szkolnej w większej liczbie. Wystawa potrwa do końca miesiąca. Pogłoski o przedłożeniu jej na październik nie są na razie uzasadnione. Jury przemysłowe odbyło się dzisiaj i wypadło bardzo pięknie. Dzisiaj zwiedził wystawę J. E. arcybiskup Bilczewski i wyrażał się o niej z pełnem uznaniem.

# Gniazdo zarazy.

Wobec zjawienia się cholery w Petersburgu, prasa tamtejsza zamieszcza cały szereg artykułów, omawiających i samą klęskę, i środki jej zwalczania. W artykułach tych niejednokrotnie spotkać można materyał, mający znaczenie ogólniejsze i mogący zainteresować szersze koła czytelników, tem więcej, że i Warszawa nie jest wolna od obaw o zawleczenie epidemii.

Takim właśnie materyałem jest treść rozmowy współpracownika „Sowr. sł." z niewymienionym uczonym bakteryologiem petersburskim. Rozmowa dotyczyła gniazda zarazy. Jak wiadomo, gniazdem tem jest ujście Gangesu, gdzie znajdują się stałe „hodowle" wibryonów cholerycznych, skąd rozchodzą się potem po całym świecie, roznoszone przez pielgrzymów drogą na Mekkę.

Gdyby ten zakątek fatalny raz oczyszczono od laseczników, świat uwolniłby się od strasznego gościa azyatyckiego.

Zdawałoby się, że te dziesiątki tysięcy ofiar, jakie porywa cholera, zasługiwałyby na to, aby wszystkie państwa europejskie zabrały się do takiej sanacyi gniazda zarazy. Cholera zabiera ofiar bodaj tyleż, co dobra wojna. Co prawda, i oczyszczenie ujścia Gangesu kosztowałoby prawie tyle co jedna wojna europejska.

Ale jeżeli sprawa tak stoi według zapewnień specyalistów, to dlaczego cywilizowana, kulturalna Europa, która traci setki milionów na mordowanie ludzi podczas wojen, nie wyda ich także na ratowanie ludu od śmierci? Przecież w tem również zainteresowana jest cała Europa?

Otóż na ten szereg pytań odpowiada właśnie interlokuter współpracownika „Sowr. sł.".

W gruncie rzeczy „cała Europa" nie jest zainteresowana w tej sprawie. W państwach zachodnich warunki hygieniczne i sanitarne są tak wysokie, że gość azyatycki przestał być tam strasznym. Zamiast więc tracić miliony na sanacyę ujść Gangesu, Europa zachodnia woli je lokować w ulepszaniu swych własnych warunków hygienicznych. Jest w tem zysk podwójny. Państwa zachodnie nietylko bronią się przeciw epidemii cholerycznej, ale zabezpieczają się jednocześnie i przeciw innym epidemiom, niemniej groźnym, niż ta specyalna. A te inne epidemie nie są wcale mniej groźne niż cholera. Cholera wywołuje popłoch, ponieważ zjawia się z przerwami i obejmuje odrazu większe terytorya. Ale gdyby zsumować zwykłe doroczne epidemie z ostrym przebiegiem, to z pewnością wynik wypadłby na ich smutną „korzyść". Hygiena zaś i zarządzenia sanitarne stanowią najskuteczniejszą broń przeciwko nim wszystkim.

Sanacya ujść Gangesu jest na razie mrzonką, a podniesienie warunków hygienicznych wszystkich zbiorowisk ludzkich jest rzeczą dostępną i najpilniejszą potrzebą każdej chwili.

Tu społeczeństwa kulturalne powinny lokować swe składki asekuracyjne, ubezpieczające je przeciw atakom wszelkich epidemii. Zrozumiał to dobrze Zachód i nie ogląda się na — Ganges.

Jakkolwiek uwagi powyższe nie są nowe, nie zawadzi przecie uprzytomnić je sobie raz jeszcze, zwłaszcza u nas, gdzie hygiena miast i wsi pozostawia wciąż tyle do życzenia.

# Nowa książka o miłości.

Czy można dzisiaj jeszcze coś nowego powiedzieć o miłości?

Niedawno stosunkowo rozbudził się prąd emancypacyjny pośród kobiet, prąd, który miał oprócz swej strony ekonomicznej szczególną stronę psychologiczną. Bo w prądzie tym zaznaczały się nietylko żądania ubogich i brzydkich panien, żeby je dopuszczono do pracy w biurze czy fabryce i do głosu przy wyborach na równi z mężczyzną. To było żądanie zrozumiałe i to też zostało w większej części i w wielu okolicach spełnione.

Były jednak i głosy inne. Szło wielu reprezentantkom ruchu emancypacyjnego o to, żeby zatrzeć psychiczne różnice między oboma płciami, żeby kobietę wyzwolić między innymi i z tego tak miłego jarzma wewnętrznego, jakiem się z reguły staje dla niej miłość i cały stosunek naturalnej zależności od ukochanego człowieka. Typ kobiety oddanej w zupełności i bez zastrzeżeń ukochanemu człowiekowi przestał być ideałem wielu emancypantek a nawet i młodzieńców sprzyjających tej idei.

Z protestem spotykały się pisma Heleny Key, w których jako cel życia dla kobiety stawiała zdrowe i rozumne dziecko i szczęście ukochanego mężczyzny. Chciała w kobiecie widzieć uczoną i artystkę w dziedzinie kochania i macierzyństwa.

Niedawno wyszła książka Klaudyusza Aneta p. t. „Notes sur l'amour", napisana w formie luźnych uwag i impresyi.

Cl. Anet jest skrajnym przeciwnikiem femi-

nizmu. Ponad Ideały Ibsena, Tołstoja i Romantyków sięga do wieku ośmnastego i tamten typ kobiety ocenia dodatnio.

Przeraża go wprost kobieta intellektualistka. Uważa, że wysoki rozwój intellektualny, to rzecz mężczyzny a pierwszym obowiązkiem kobiety podobać się mężczyźnie. Za duża głowa, to potworny defekt u kobiety. Mężczyźni sami dźwigać powinni za nią ciężar myślenia. O życiu kobiety decydować powinna miłość. To jest jej naturalne pole i motor działania.

Jeśli kobieta z kokieteryi udaje mężczyznę i wierzy, że go tem zwabić i wziąć potrafi, myli się; dobry mężczyzna nie chce nawiązywać z kobietą wymiany idei, tylko brać od niej to, czego sam niema — ceni w niej właściwości czysto kobiece. To też najtęższy mężczyzna pragnie z reguły najbardziej kobiecej niewiasty. Jest rzeczą zupełnie naturalną i zrozumiałą, że się sportowcowi podoba kobieta daleka od sportów, a człowiekowi poważnemu osoba lekkiego usposobienia.

Cl. Anet wierzy, że przewagi ze strony mężczyzny pragnie i kobieta sama. Węgierskie przysłowie mówi: „kobieto, przestał cię mąż kochać, bo cię już nie bija". Przysłowie to ma zastosowanie i poza sferami ludowemi: Cl. Anet radby je stosował bez żadnych zastrzeżeń.

Jest zdecydowanym przeciwnikiem wolnego obcowania kobiety z różnymi mężczyznami przed wejściem w związek małżeński. Toby, powiada, zabić musiało miłość a rozbudzać zazdrość o życie przeszłe. Zazdrość, zdaniem jego, to nie przeżytek dzikich pierwotnych obyczajów, tylko piękny dorobek kultury, nieznany u ludów dzikich. Dopiero zazdrość zdołała wytworzyć wyłączne należenie kobiety do jednego tylko mężczyzny, ten nieodzowny warunek i składnik miłości.

Cokolwiek o tej nowej książce o miłości powiedzieć by można, jest to jeszcze jeden objaw reakcyi przeciw zchłopieniu kobiety, jeśliby tak nazwać można prąd zacierający w kobiecie to, co w niej kobiece.

# Sen a długie życie.

Ogólnie utarło się przekonanie, że kto sypia dużo, ten żyje długo. Określenie to jednak: dużo, jest pojęciem bardzo względnem, to też zasada powyższa nie wyjaśnia właściwie, ile czasu należy poświęcić spaniu, aby zachować zdrowie.

Hygieniści przyjmują za zasadę, że trzecią część doby należy poświęcić spaniu. Nie mniej wszakże wielu uczonych odmawia i tej wskazówce słuszności.

Między innymi uczynił to pewnego razu Aleksander Humboldt w rozmowie z prof. Maksem Müllerem.

Gdy począłem starzeć się, — mówił — żądza snu rosła we mnie. Musiałem mu odtąd poświęcać co najmniej 4 godziny na dobę, gdy za młodu dwie mi wystarczały. Wielkim błędem jest mniemanie, że spać potrzeba 7—8 godzin na dobę. W pańskim wieku, gdy mnie sen zmorzył, rzucałem się w ubraniu na sofkę, aby po dwóch godzinach powstać zupełnie wywczasowany.

Taki miał pogląd na tę sprawę Humboldt, a dodajmy, że umarł, licząc lat 89!

Także Virchow bardzo tylko skąpą daninę składał na ołtarzu Morfeusza. Littre rozpoczął pracę nad słynną swą encyklopedyą w 25 roku życia, a dokończył ją mając lat 72. W ciągu tych lat 47 pracował regularnie codzień do godziny 3-ciej nad ranem, śpiąc nie więcej nad 5 godzin dziennie. I śpiąc tak mało, dożył lat 80! Podobnie czynił profesor chemii w Oksfordzie, dr Legge, zmarły w 82 roku życia, a słynny inżynier Brunel pracował dziennie 20 godzin, 4 godziny poświęcając spaniu, przyczem nadmienić wypada, że sypiał siedząco w fotelu.

Takich przykładów wyliczyć możnaby co niemiara. Wobec nich godziłoby się tylko przyklasnąć klubowi amerykańskich dziwaków, który postanowił odzwyczaić ludzkość od spania. Nie można jednak i na jego zasadę pisać się bez zastrzeżeń, gdyż z drugiej strony wskazuje praktyka życia codziennego, iż dochodzą również do lat matuzalowych ludzie, sypiający bardzo wiele.

Widocznie więc i pod tym względem nie da się dla organizmu ludzkiego ustanowić żadnych reguł. Wynika to zresztą już stąd, że sen nie jest przecie sam w sobie celem — jest on tylko drogą, po której dochodzi się do celu: do wyrównania strat poniesionych przez organizm skutkiem pracy dnia przeżytego. Idzie tu głównie o system nerwowy i aparaty zmysłów, a w mniejszej już mierze o muskuły, kości o organa wewnętrzne. Mogą one zaznać wypoczynku i nabrać sił nowych już przez samo powstrzymanie się od pracy fizycznej. Ale systemowi nerwowemu to nie wystarcza.

Trzeba zamknąć dostęp do niego pobudkom, odciąć go od wszystkiego, co wywołuje podrażnienie ośrodków. Dopiero wówczas może być mowa o rzeczywistym wypoczynku. Dlatego chcąc spać, udajemy się do pokoju, gdzie nas nie drażni ani światło, ani wrzawa, gdzie nie panuje ani za wysoka, ani też za niska temperatura. Choć i pod tym względem panuje rozmaitość wielka co do usposobienia i przyzwyczajeń. Jedni bowiem mogą spać w świetle dziennem, wśród wrzawy największej, na deskach twardych, innych zaś budzi lada chrobotanie myszy, choć śpią w łożu wygodnem.

Jak zaś długo trwać ma ten odpoczynek, to zależy od większej lub mniejszej wytrzymałości ustroju nerwowego. Po stopniu rzeźkości fizycznej i odświeżeniu umysłu każdy sam najlepiej wymiarkować może, ile snu mu potrzeba, aby zachować zdrowie, a co za tem idzie i przedłużyć sobie życie.

# Wielki pożar w Paryżu.

*Telegramy „Nowin".*

**Zagłada centrali telefonów.**

**Paryż.** Pożar w centralnym urzędzie telefonicznym wybuchł wczoraj o godz. trzy kwadranse na 8 wieczorem w suterynach budynku. Budynek ten ma około 50 metrów szerokości i 150 metrów długości i jest czteropiątrowym. Gutaperka i parafina, którą obleczone są druty, dostarczyła pożywienia dla ognia, który bardzo szybko się rozszerzył i ogarnął cały budynek. Musiano zarządzić natychmiast opróżnienie całego budynku. Gęsty dym otoczył cały gmach. Telefonistki pouciekały, niektóre z nich jeszcze z słuchawkami w ręce. Straż pożarna wdarła się do suteryn, ale z powodu gęstego dymu trudno jej było wykryć ognisko pożaru. Równocześnie wybuchły płomienie i w wyższych piętrach budynku. Dotychczas, jak się zdaje, wszelkie usiłowania straży pożarnej były bezskuteczne. O godzinie 10 wieczorem ogień nie stracił jeszcze nic ze swej intenzywności. Budynek cały można uważać za zupełnie stracony. Policya zapewnia, że dotychczas strat w ludziach niema. Usiłowania straży pożarnej skierowane są ku temu, aby ochronić główny urząd pocztowy, który oddzielony jest od urzędu telefonicznego tylko wąskim dziedzińcem.

**Paryż.** Godz. 9 wieczorem. Pożar w urzędzie centrali telefonicznej przybiera rzeczywiście charakter katastrofy. Mimo natychmiastowego przybycia straży pożarnej, ogień objął pierwsze, drugie i trzecie piętro. Płomienie wystrzelają w górę słupami 10-metrowymi. Prefekt policyi i komendant straży pożarnej zjawili się u miejscu katastrofy. Nietylko wewnętrzne urządzenie, ale także i cały budynek padł ofiarą płomieni. — Personal męski, który miał o godzinie 9-tej wieczorem objąć służbę, odesłano do domu. Wszystkie połączenia z prowincyą i zagranicą są przerwane.

**Paryż.** Godz. 10-ta wieczorem. Ogień z niezmniejszoną siłą trwa dalej. Lewe skrzydło budynku położone przy ulicy Jean Jacques Rousseau stoi jeszcze ciągle w płomieniach. Dachem wydobywają się płomienie. Straż pożarna zalewa budynek olbrzymią ilością wody. Ruch w obrębie 300 metrów zupełnie przerwany. Minister robót publicznych Barton zjawił się o godz. wpół do 11-tej na miejscu pożaru i kazał prefektowi policyi złożyć sobie sprawozdanie. Komendant policyi i jeneralny sekretarz prefektury są obecni przy ogniu. Na prawem skrzydle jest ogień prawie zupełnie ugaszony. Cały materyał centrali został zniszczony, jednakże ważniejsze dokumenta zdołano przenieść w bezpieczne miejsce. Wojsko wyruszyło i utrzymuje porządek.

**Paryż.** Tylko akumulatory zdołano uratować. Minister Bartou sądzi, że połączenie telefoniczne z prowincyą i zagranicą nie da się prędko przywrócić. Sądzą, że ogień podłożony został zbrodniczą ręką. Min. Bartou zaprzecza jednak temu. Ogień spowodowało krótkie spięcie.

**Paryż.** O północy udało się ugasić główne ognisko ognia. Szkody są znaczne. O godzinie 1 ogień zupełnie ugaszono. Straż i wojsko wróciły do koszar.

**Paryż.** Zarząd poczt ogłasza, że prowizoryczny ruch telefoniczny z głównemi miastami, a szczególnie z Londynem, podczas godzin giełdowych, będzie utrzymany.

# Co słychać w mieście?

**Kalendarzyk na wtorek.**

*Teatr miejski:* „Obłudnicy".
*Teatr ludowy:* „Obywatelka z Krowodrzy".
*Chromofotoskop* ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

**Uroczystość koronacyjna** obrazu Matki B. Bolesnej zapowiedziała się od rana śliczną pogodą, która jednak nie utrzymała się do końca. Mimo to w kościele i przed kościołem gromadziły się coraz większe tłumy tak, że przed rozpoczęciem właściwego nabożeństwa koronacyjnego, liczba biorących w niem udział, wynosiła około 30 tysięcy. Aktu koronacyjnego dokonał kardynał ks. Jan Puzyna pod gołem niebem, gdzie wyniesiono obraz M. B. Bolesnej i umieszczono go na podwyższeniu.

Po dokonaniu koronacyi przemówił ks. kardynał do zgromadzonych, poczem na specyalnie urządzonym ołtarzu arcybiskup lwowski ks. dr Bilczewski odprawił pontyfikalną sumę w asystencyi licznego kleru. W połowie sumy wygłosił kazanie biskup przemyski ks. dr Pelczar. W czasie nabożeństwa śpiewał chór naprzemian pod batutami pp. Deca i Walewskiego.

Po sumie, obraz zostawiono przed kościołem, który dopiero po południu po odśpiewanej litanii liczny kler wziął go na ramiona i w uroczystej procesyi obniósł dookoła Rynku.

W procesyi wziął udział cały niemal Kraków, wszystkie Stowarzyszenia i Towarzystwa, bractwa, szkoły etc. — O godzinie 7 procesya przybyła znowu przed kościół, gdzie w porywających słowach wygłosił kazanie biskup sufragan ks. dr Bandurski. Po kazaniu wniesiono obraz z powrotem do kościoła, wśród nabożnych śpiewów.

**VI. Zjazd okręgowy delegatów sokolskich** obradował w sali Sokoła pod przew. prezesa p. Turskiego. Zjazd podzielił się na dwie komisye administracyjną i oganizacyjną, które przedłożyły zgłoszone wnioski, popołudniowemu zebraniu. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu okręgowego i udzielono temuż absolutoryum. Z ważniejszych spraw uchwalono odbyć zjazd okręgowy w Kalwaryi lub Kętach, również w tym samym roku zwołać „zlot" doraźny. Ożywioną dyskusyę wywołała sprawa zlotu krajowego. Zjazd ten zapowiedziany jest na rok 1910, właśnie w tym roku, w którym przypada 500-letnia rocznica „Grunwaldem" 25-letnia rocznica istnienia krakowskiego „Sokoła".

Niektórzy mowcy podnosili, że rok 910 jest przyjęty, jako przypuszczalny rok założenia miasta Krakowa. Zatem 1910 roku obchodzić będzie nasze miasto tysiąclecie swego istnienia. Te i wiele innych jeszcze powodów skłonić powinny Zarząd główny do zwołania „Zlotu" w Krakowie, nie zaś we Lwowie. Następnie uchwalono założenie miesięcznika lub dwutygodnika, poświęconego sprawom sokolskim. Wieczorem odbyła się wieczornica, na której do późna w nocy bawiono się ochoczo.

**Match footbalowy.** Wczoraj po południu rozegrał się na Błoniach, na specyalnie przygotowanem na ten cel boisku Match footablowy, połączony z zawodami gimnastycznymi. Publiczność krakowska, która wielce sobie upodobała owe zawody i wczoraj zgromadziła się nader licznie, mimo, iż pogoda była bardzo niepewna. Ze względu jednak na mającą się odbyć procesyę, odpadł jeden punkt programu, mianowicie zapasy atletyczne. W Matchu współzawodniczyły ze sobą dwie miejscowe drużyny „Cracovia" i „Wawel", rezultat walki został został jednak nierozstrzygnięty. W skoku w dal otrzymał pierwszą nagrodę p. Szeligowski. w rzucie oszczepem p. Rysiak, w rzucie dyskiem p. Pollak.

**Z sali sądowej.** Dzisiaj toczyła się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw 23-let. Józefowi Orleckiemu, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Rozprawie przewodniczył r. sąd. Kulikowski, oskarżał prokurator Rychlik, obronę prowadził obrońca spraw karnych p. Jendl.

Obwiniony Orlecki, jak stwierdzają akta sądowe, ma za sobą fatalną przeszłość, bo już 9 razy był karany za zbrodnie kradzieży a kilka razy za drobniejsze przestępstwa. Dzisiaj stawał przed przysięgłymi pod zarzutem, że 27 czerwca b. r. o g. 5 rano aresztowany został w ogrodzie, przytykającym do magazynów kolejowych w ul. Ogrodowej, gdzie nieco podchmielony spał na 5 paczkach sukiennej materyi, które jak stwierdzono zostały skradzione tejże nocy z zaplombowanego wagonu pociągu towarowego. Materye te wartości 132 kor. nadała, poprzedniego dnia, firma Rittermann i Synowie w Krakowie do Jarosławia. Aresztowany Orlecki nie umiał wykazać w jaki sposób znalazł się w posiadaniu owych paczek, tłómaczył się tylko że jacyś nieznajomi spili go i sam nie wie skąd się wziął w ogrodzie. Na dzisiejszej rozprawie, Orlecki powtórzył swoje zeznania, które jednak zupełnie sprawy nie wyjaśniają.

Po przeprowadzonej rozprawie i przesłuchaniu kilku świadków skazał trybunał Orleckiego na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i twardem łożem co 14 dni.

**Z pogotowia ratunkowego.** W sobotę wieczorem zgłosił się na pogotowie 52-letni wyrobnik Ignacy Malecki, który w stanie podpitym, spadłszy ze schodów zranił sobie dotkliwie głowę.

W niedzielę rano wezwano pogotowie na ul. Krowoderską, gdzie w jednym ze szynków dotkliwie pobito i poraniono 27-let. wyrobnika Wilhelma Waligórskiego; wieczorem zaś zgłosił się na stacyę ratunkową 19-let. murarz Władysław Leniewicz, który w bójce z jakimś żołnierzem o kochankę otrzymał dwie cięte rany w głowę i jedną w kark. Opatrzony powrócił do domu.

**Małoletni złodzieje kieszonkowi** mieli wczoraj podczas całej uroczystości koronacyjnej niebywałego pecha. Przytrzymano bowiem kilku na gorącym uczynku, tak że nie udała im się żadna kradzież. Między innymi aresztowała policya 12-let. Salomona Neiuadla, który podczas procesyi przeciągającej ul. Grodzką usiłował pewnej wieśniaczce skraść pugilares z pieniądzmi. Wieczorem zaś aresztowano na Rynku głównym 16-let. Adama Leszczyńskiego z Podgórza, który niejakiemu Franciszkowi Karecie wyciągnął z kieszeni zegarek wraz z łańcuszkiem. W kościele Franciszkańskim przytrzymał ajent policyjny 16-let. Franciszka Górskiego z Chełma, w chwili gdy ten obszukiwał kieszenie p. Andrzejowi Kamińskiemu. Wszystkich odstawiono pod telegraf.



# Naokoło sceny i estrady.

**Z teatru.** (*„Obłudnicy", komedya w 3-ech aktach Bernarda Shaw'a).* Anglia jest dumna z gentlemaństwa swoich obywateli — a świat przyznaje jej słuszność. Aliści przychodzi p. Shaw i (przez pryzmat karykatury) pokazuje nam, że ci *gentlemen and ladies* są takimiż samemi ludźmi, jakich nie brak na kontynencie, nie lepszym ale mniej obłudnym. Pod poprawną powłoką form i zasad gentlemana kryje się drapieżny głód złota, bezwględność i brak skrupułów... Mr. Shaw ilustruje to przykładem pana Sartoriusa, spekulanta budowlanego, właściciela domów noclegowych dla najuboższej klasy i osobą młodego dra Trencha, który zrazu idealista-nerwowiec, wrychle przeobraża się w chciwego kapitalistę; wreszcie sylwetą nędznego poborcy czynszów, dusiciela biedaków Lichcheesa, który dochodząc do fortuny, staje się godnym kolegą Sartoriusa. I piękna Blanka, która nie chce wiedzieć o istnieniu hołoty, bo wychowana jest na prawdziwą damę, jest także miłem ziółkiem, wyrosłem na tej obłudnej kapitalistycznej glebie. Wszystkie te osoby są karykaturami, bardzo złośliwie, ale bardzo dowcipnie skreślonemi, a tem trafniejszemi, że Shaw nie tyle mierzy w osoby, ile w sam system społeczny, który wykoszlawia charaktery.

Budowa sztuki jest jak zawsze u Shawa, pełna paradoksalnych zwrotów i sytuacyj, ale znacznie mniej zręczna, niż widzieliśmy w innych sztukach Shawa. Najwidoczniej „Obłudnicy" są jednem z pierwszych utworów tego pisarza.

Odegrano sztukę, przy szczelnie zapełnionej widowni, wprost doskonale. — P. Sosnowski, pni Ordon, pp. Weychert, Bończa, Mielnicki, pna Orliczówna tworzyli zespół przewybornie zharmonizowany.

O grze artystów, o nowych członkach drużyny teatralnej i przyszłej kampanii scenicznej przyjdzie niebawem nam obszerniej pomówić. *ls.*

**Z teatru miejskiego.** Repertuar tygodnia bieżącego zapowiada na wtorek i czwartek „Obłudników" Bernarda Shawa; we środę popularne przedstawienie „Tamten" Maskoffa, w piątek „20 dni kozy". Cztery pierwsze przedstawienia tej wesołej krotochwili wypełniały stale teatr. — Nowością sobotnią będzie pełna humoru i ironii komedya: 2 × 2 = 5 Gustawa Wied'a.

**Z teatru ludowego.** Dzisiaj w poniedziałek teatr zamknięty; jutro we wtorek powraca na afisz teatratny wodewil mieszczański pt. „Obywatelka z Krowodrzy", który z wielkiem powodzeniem grano już sześć razy z rzędu.

Dyrekcya teatru ludowego otrzymała od jednego z młodych a zdolnych literatów krakowskich, ukrywającego się pod pseudonimem Kazimierz Lucyn, doskonałą sztukę pt. „Bohater przedmieścia". Sztuka ta osnuta na stosunkach krakowskich, obfituje w doskonale odtworzone typy, wśród których na pierwszy plan wybijają się typy krakowskich andrusów. — „Bohater przedmieścia" będzie wystawiony dnia 4 października już w Ujeżdżalni, gdzie teatr ludowy rozpoczyna przedstawienia w dniu 3 października.

**Repertuar teatru miejskiego:**

Wtorek: „Obłudnicy".
Sroda: „Tamten".
Czwartek: „Obłudnicy".
Piątek: „20 dni kozy".
Sobota: 2×2=5.
Niedziela: 2×2=5.
Poniedziałek: „Rewizor z Petersburga".

# Telegramy „Nowin".

**Zwołanie delegacyj.**

„Wiener Zeitung" ogłosił pismo odręczne cesarza **zwołujące delegacye na 8 października b. r. do Budapesztu.**

**Ukonstytuowanie się najważniejszych komisyj.**

**Lwów.** Wybrane na wczorajszem posiedzeniu komisye ukonstytuowały się w następujący sposób:

**Komisya reformy wyborczej:** przewodniczący Głąbiński, I. zastępca przew. Stadnicki, II. zastępca Wodzicki, sekretarze Lewicki, Maryewski i Paygert. (W komisyi dla reformy wyborczej

zasiada 13 konserwatystów, 12 zaś demokratów).

**Komisya gminna:** przewodniczący Bojko, I. zastępca przew. Stadnicki, II. zastępca Merunowicz, sekretarze: Halban i Skarbek.

**Komisya budżetowa:** przewodniczący Kazimierz Badeni, I. zastępca przew. Leo, II. zastępca Żardecki; sekretarze: Korol, Hupka i Stefczyk.

### Cholera w Petersburgu.

**Petersburg.** Na onegdajszem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miejskiej stwierdzono, że całe biuro sanitarne miejskie wraz ze swoim naczelnikiem drem Oppelheimem nie zrobiło nic dla zwalczania cholery. Wobec tego uchwaliła Rada miejska milion rubli na przedsięwzięcie natychmiastowych zarządzeń dla zwalczania cholery. Na posiedzeniu podniesiono fakt niesłychany, że miasto Petersburg ma wogóle tylko 20 wozów do przewożenia chorych, gdy liczba zasłabnięć na cholerę **sięga w ostatnich dniach 390 na dobę.** Otóż chorych przewożono dorożkami, których potem po większej części wcale nie desynfekcyonowano. Rada miejska uchwaliła, wobec tego stanu rzeczy, zakupić **100** dorożek wyłącznie na cel przewożenia chorych. Instytucye rozmaite, chcąc służbie umożliwić lepsze odżywianie się, wypłacają jej po kilka rubli dziennego zasiłku. Epidemia zaczyna grasować wśród dzieci, i tak onegdaj zasłabło na cholerę 20 dzieci.

**Petersburg.** W ostatnich 24-godzinach do wczoraj 12 w południe wydarzyło się 365 nowych zasłabnięć na cholerę. **128 osób umarło.** Ogólna liczba chorych wynosi 1257.

**Petersburg.** Wczoraj wydarzyło się **398** nowych zasłabnięć na cholerę. Umarło **141**. Liczba dotychczasowych chorych wynosi 1427.

### Strejk kolejowy w Turcyi.

**Konstantynopol.** Strejk służby kolejowej kolei oryentalnej staje się krytycznym. Strejkujący nie chcieli wczoraj wysłać delegatów do dyrekcyi celem omówienia sytuacyi i nie chcieli przyjąć ostatnich propozycyi dyrekcyi oświadczając, że wszelkie dalsze rokowania są bezcelowe, gdyż domagają się oni przyjęcia wszystkich swoich żądań. Z tego powodu ministrowie spraw wewnętrznych, budowli i policyi chwycili się energicznych zarządzeń. Dworzec tutejszy i wszystkie stacye obsadzone są wojskiem. Dzisiaj odszedł pociąg z zastępcami ministerstw i wyższymi urzędnikami kolejowymi którzy wyjechali, aby skłonić personal na liniach do powrotu do pracy i opróżnienia stacyi. Ministerstwo policyi kazało rozlepić plakaty z zawiadomieniem, że każdy kto bezzwłocznie nie wróci do pracy będzie wydalonym i nie będzie mógł być przyjętym do służby na żadnej kolei tureckiej. Z tego wynika, że rząd uznaje poważne niebezpieczeństwo. Dzień dzisiejszy będzie w każdym razie burzliwym i nie są wykluczone starcia.

### Byki w cyrku.

**Paryż.** Dzienniki donoszą z Lizbony: W miejscowości Noita podczas walki byków nieznani sprawcy otworzyli bramę stajni byków; 22 byków rzuciło się na publiczność; 7 osób zabitych, 40 rannych.

(Walki byków w Portugalii są — w przeciwieństwie do hiszpańskich — „humanitarnemi“ igrzyskami, nie wolno bowiem zabijać byków, lecz *banderilleros* tylko drażnią byka, a wreszcie *espada* markuje śmiertelne uderzenie drewnianą szpadą. Niemniej, acz nie krwawe, walki byków stanowią w Portugalii ulubioną rozrywkę. *Przyp. Redakcyi).*

## Z ruchu przedwyborczego w Podgórzu.

W sobotę odbyło się w Podgórzu wielkie publiczne zgromadzenie zwołane przez wspólny komitet demokratyczny.

O godz. wpół do 8 w ratuszu zebrało się około 400 osób z rozmaitych sfer tutejszego społeczeństwa, tak chrześcijan, jak i żydów. Obrady zagał wiceburmistrz Kaczmarski, poczem powołano na wniosek p. Łuczki do przewodniczenia pp. Rellegoi i Emilewicza. Obejmując przewodnictwo p. Rolle zagaił obrady, kreśląc zadanie, jakie ma spełnić komitet, który, jako wybrany na ogólnem i dla wszystkich wyborców dostępnem zgromadzeniu, będzie jedynym reprezentantem ogółu obywateli.

Po krótkiej dyskusyi i po przemówieniach pp. Matuli, Breuera, dra Ferbera, Flisowskiego i dra Oberlendera wybrano obszerny **komitet, złożony z 45 osób.**

Obszerną dyskusyę wywołała deklaracya, złożona przez p. Gadomskiego, imieniem jakiegoś, na razie bezimiennego komitetu, rzekomo złożonego ze stu obywateli chrześcijańskich, że będą prowadzili akcyę wyborczą sami, bez żydów i o tyle przeciw nim, że tę akcyę oprą na innych, niż dotychczas, zgodnie przez oba wyznania przestrzeganych, zasadach.

Komicznie wyglądało, z wielkim patosem wygłoszone zastrzeżenie przez tego mowcę, że ten przez niego reprezentowany komitet nie uważa komitetu na zgromadzeniu sobotniem wybranego za kompetentny, a chrześcijan, w tym komitecie zasiadających jego komitet uważa za żydowskich katolików!

Po złożeniu tej deklaracyi, delegat spiesznie opuścił salę zebrań, a szkoda, bo byłby wysłuchał jednego wspomnienia z niedalekiej przeszłości, gdy te szanowny delegat w gronie tych samych, których dziś zwalcza, bez zastrzeżeń ubiegał się o głosy żydowskie. Ciętą odpowiedzią były spokojne przemówienia dra Bobrowskiego, Oberlandera i inż. Rollego, a ten ostatni słusznie zironizował te ryczałtowe przeniesienie na wiarę żydowską kilkudziesięciu poważnych obywateli, solidarnie w akcyi wyborczej idących a nie posłusznych wezwaniem do wszczęcia na tutejszym gruncie walki wyznaniowej.

Po uchwaleniu wniosku przejścia do porządku dziennego nad złożoną deklaracyą „stu obywateli“, dr Emilewicz zamknął obrady o godz. 9.

W niedzielę odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie (za zaproszeniami) „towarzystwa obywatelskiego“. Zagaił je p. Dobrowolski, który na przewodniczącego zaprosił ks. Tomasika; sekretarzowali pp. Klein i Lądzyński. Pierwszy przemawiał p. Przybylski, wzywając w imię obrony chrześcijańskich interesów do walki z żydami. Gdy p. Łuczko zbijał wywody mówcy, przerwano mu i na wniosek p. Piątka zamknięto dyskusyę. — Następnie adwokat dr Emilewicz, ostrzegając przed wnoszeniem do Podgórza walki wyznaniowej, wzywał obywatelstwo do łączności na gruncie zasad demokratycznych. Znowu jednak zabrał głos p. Przybylski i nawoływał chrześcijan do działania samoistnego, a z pominięciem żydów. Po przemowie kilku innych mowców, wniosek p. Przybylskiego przyjęto.

## ZE ŚWIATA.

**Rezygnacya Rajchmana.** Z powodu ciągłych zatargów z artystami i z prasą i z powodu ostatniego strejku orkiestry Aleksander Rajchman zrezygnował ze stanowiska dyrektora opery i Filharmonii. Rezygnacyę przyjęto. Tymczasem zarząd objęli Wiktor Reszke i Leśkiewicz.

Skutkiem rezygnacyi Rajchmana, która przyjętą została przez wszystkich bardzo przychylnie, sprawa kontraktu między zarządem Filharmonii a dyrekcyą teatrów warszawskich o prawo prowadzenia opery weszła w pomyślne stadyum.

**Antyniemieckie demonstracye w Lublanie.** Z powodu napadu Niemców na Słoweńców w Pettau w Ptui, przyszło w Lublanie do **wielkich antyniemieckich demonstracyj.** Miały one przebieg bardzo poważny. Słoweńcy ogłosili bojkot kupców niemieckich. Na zgromadzeniu, w którem wzięło udział przeszło 6 000 osób, omawiano obecny zatarg Czechów z Niemcami i uchwalono nie u Niemców nie kupować.

Niemcy tutejsi opowiadają, że prawie wszystkie ich sklepy i mieszkania prywatne ucierpiały wskutek wczorajszych rozruchów. — Przy wybijaniu szyb w oknach sklepów poniszczono także ich urządzenia wewnętrzne. Manifestanci pozrywali także szyldy i tablice z nad sklepów.

O rozmiarach rozruchów może dać pojęcie fakt, że nawet pojawienie się wojska nie wpłynęło uspokajająco na demonstrantów, którzy na widok wojska zaczęli śpiewać „Hej Slovane!“ i obrzucili żołnierzy kamieniami. W odpowiedzi na to kapitan dowodzący kompanią kazał iść do ataku na bagnety, przyczem kilka osób zostało zranionych.

**Król i piekarczyk.** Pewien wysoki, przyzwoicie ubrany pan, przechodził ulicą de la Paix w Paryżu. Wtem nadjeżdża dorożka. Wysoki pan odwraca się szybko, przyczem potrąca przypadkowo jakąś elegancką panią. Zdejmuje więc czemprędzej kapelusz, przeprasza za nieuwagę, poczem odwraca się, by iść dalej. Lecz w chwili, kiedy się odwracał, nadszedł pomocnik piekarski, który niósł na głowie świeże pieczywo. Nastąpił karambol, skutkiem którego wszystkie bułki wysypały się na ziemię. „Jesteś pan fogosz“ — woła oburzony młodzieniec. Na te wysoki pan, śmiejąc się dobrodusznie, odpowiada: „Używasz pan wyrazu, którego nie rozumiesz. Fogosz, to ryba“. Rzeczywiście fogosz (sandacz) jest rybą, żyjącą w jeziorze Balaton na Węgrzech. Niedawno w Maryenbadzie u króla Edwarda podano ją podczas obiadu, w którym brał także udział Clemenceau, a obcy ten wyraz tak bardzo podobał się w Paryżu, że poczęto go powszechnie używać, jako nowego słowa obraźliwego. „A jednak jesteś pan fogosz“ — powtarza pomocnik piekarski. „Mylisz się — odpowiada pan, potrząsając głową — zresztą wiedz o tem, że w moim kraju żaden młodzieniec nie ośmieliłby się w ten sposób do mnie przemawiać“. „A czem pan jesteś w swoim kraju?“ — zauważył piekarczyk. „Królem“ — odparł wysoki pan. Był to rzeczywiście król grecki Jerzy.

**Krótkotrwała ślepota.** Donoszą nam z Wiednia o dziwnym wypadku, jaki wydarzył się tamże w jednej z restauracyi w ubiegłą niedzielę o godzinie 12-tej w południe: Franciszek Kafka, 22-letni pomocnik handlowy, jadł w owej restauracyi obiad, gdy nagle z przerażeniem odczuł, że nic niewidzi. Z początku sądził, że zapanowały nagle ciemności; gdy jednak ciemności te trwały dłuższy czas, poznał Kafka, że oślepł zupełnie na oba oczy.

Kazał się więc natychmiast zawieść na klinikę chirurgiczną, gdzie lekarze, zbadawszy go, orzekli, że przyczyną nagłego oślepnięcia był udar i wzięli się natychmiast do leczenia. Zastosowali więc dwugodzinną kuracyę elektryczną i o godzinie 6 wieczorem Kafka już słabo widział. Krótka parnia dokonała reszty. O godzinie 8 wieczorem Kafka widział już zupełnie dobrze.

**Sprytny dorożkarz.** Mijając — pisze „Berliner Börsen Courier“ dorożki, stojące na stacyi, młodzieniec pewien spostrzegł na siedzeniu jednej z nich leżącą portmonetkę, skoczył więc szybko do dorożki, schował nieznacznie portmonetkę i kazał dorożkarzowi jechać na pobliską ulicę, tam jednak, widocznie zły, wysiadł, zapłacił za kurs i oddalił się spiesznie. Z uśmiechem szyderczym na ustach dorożkarz spoglądał za odchodzącym, poczem zeszedł z kozła, zajrzał do dorożki i, znalazłszy tam porzuconą potmonetkę, położył ją znów na siedzeniu, szepcąc: „Oto siódmy już kurs przynosi mi ten stary grat, znaleziony dziś na ulicy“.

**Gra w „dyabolo“** została zakazana w mieście Halle i wielu innych miejscowościach nadreńskich. Wchodziły tu w rachubę nie tyle może przykrości i niespodzianki, jakie spotykały wiele osób przez otrzymanie pocisku z ręki niezręcznego gracza, lub rozbicie szyby, lustra i t. p., jak raczej zawiść fabrykantów niemieckich zabawek, że „francuskie dyabolo“ pozbawia ich zbytu innych zabawek dla dzieci.

„Dyabolo“ wynalazł przed stu laty biedny francuski tokarz z Besancon, nazwiskiem Dyabolin, który je pierwszy nazwał „dyabolo“.

Wynalazek jego przejął po jego śmierci słynny magik i sztukmistrz Bosko, który często produkował się grą w „dyabolo“ przed Napoleonem I. i jego dworem. Powoli gra ta zaczęła wchodzić w modę. Według notatek właściciela pewnego wiedeńskiego magazynu, w r. 1905 sprzedano „na gwiazdkę“ 2 sztuki, w r. 1906 — 4 sztuki, a w r. 1907 — 4 tysiące sztuk, obecnie przeciętnie po 100 sztuk dziennie. Przed trzema laty gra ta zaczęła się rozwijać w Ostendzie, a obecnie objęła nawet Galicyę. Tego już było za dużo niemieckim fabrykantom zabawek — poczynają więc bojkotować francuski wynalazek.



Nowy

# Żyd wieczny tułacz

461 *według Eugeniusza Sue,*

*opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

Po zdziwieniu Adryanny, nastąpiło przykre wrażenie wstrętu: młoda dziewica uczuła nieprzyzwoitość, wstyd znajdowania się w tem mieszkaniu, nie z przyczyny jego ubóstwa, ale z przyczyny jego nieładu, kiedy tymczasem nędzne poddasze Garbuski nie wzbudziło w niej żadnej odrazy.

Róża-Pompon, pomimo swojej śmiałości, uczuła głębokie, niespokojne wrażenie od chwili, jak się sam na sam z panną de Cardoville znajdowała; najprzód rzadka piękność młodej patrycyuszki, wyróżniające się jej postępowanie, zarazem godny i uprzejmy sposób, jakim odpowiedziała na rubaszne wyzwanie gryzetki, mocno zaczynały jej imponować; nadto Różę-Pompon, zresztą dobrą dziewczynę, wielce wzruszyło to, gdy usłyszała pannę de Cardoville, nazywającą Garbuskę swoją siostrą, swoją przyjaciółką.

Róża-Pompon, nieświadoma żadnych szczegółów co do Adryanny, wiedziała jednak że należy ona do osób wielkiego świata w społeczeństwie; już więc zaczynała żałować, że sobie z nią postąpiła w początkach tak poufale, i jej też myśli, z początku tak nieprzyjazne względem panny de Cardoville, powoli zaczynały być łagodniejszemi.

Z tem wszystkiem Róża-Pompon, będąc wielką waryatką i nie chcąc pokazać, że ulega z krzywdą miłości własnej, usiłowała, ile możności, utrzymać swój ten i, zamknąwszy drzwi na rygiel, rzekła do Adryanny:

— Pozwól sobie pani usiąść.

Zawsze starała się pokazać, że jej nie zbywa na pięknych sposobach mówienia.

Panna de Cardoville od niechcenia wzięła krzesło, a tymczasem Róża-Pompon, pragnąc okazać swą gościnność, że nawet nieprzyjaciela uważa za gościa, żywo zawołała:

— Nie bierz pani tego krzesła; brak mu nogi.

Adryanna sięgnęła ręką po inne.

— I tego niech pani nie rusza, bo poręcz wcale się nie trzyma — zawołała znowu Róża-Pompon.

I prawdę mówiła, gdyż poręcz tego krzesła pozostała w ręku panny de Cardoville, która ją ostrożnie położyła na krześle, mówiąc:

— Sądzę, że również dogodnie będziemy mogły pomówić, stojący.

— Jak się pani podoba — odpowiedziała Róża-Pompon, tem bardziej podpierając się pod boki, że czuła, jak się zmieszała.

I rozmowa panny de Cardoville z gryzetką rozpoczęła się w następujący sposób.

### Rozmowa.

Po chwilowym namyśle, Róża-Pompon rzekła do Adryanny, której serce biło żywo:

— Powiem pani odrazu, co mam na sercu: nie byłabym pewno pani szukała; lecz kiedy ją znajduję, rzecz naturalna, że korzystam z okoliczności.

— Ależ, pani — rzekła łagodnym tonem Adryanna — czy mogłabym poznać przynajmniej przedmiot rozmowy, którą prowadzić z sobą mamy?

— Tak, moja pani — rzekła Róża-Pompon tonem, bardziej przesadnym niż naturalnym — najprzód nie trzeba sądzić, żebym ja była biedna, albo nieszczęśliwa i żebym chciała wyprawiać pani sceny zazdrości lub krzyczeć, jako wzgardzona... Oho! niedoczekanie pani... Dzięki Bogu, nie mogę skarżyć się na ładnego księcia (tak go sobie przezwałam); przeciwnie, on mnie bardzo uszczęśliwił; jeżelim go opuściła, to pomimo jego woli, i że tak mi się podobało.

To mówiąc, Róża-Pompon, pomimo udawanego spokoju, wielki mając ciężar na sercu głośno westchnęła.

Grysetka zakończyła swoje perory temi wielce znaczącemi słowy:

— Nakoniec, powiem jeszcze, że ja nie cierpię pani!

— A dlaczegóż pani mnie nie cierpisz? — spytała łagodnym tonem Adryanna.

— Ach! moja pani — rzekła Róża-Pompon, zupełnie zapominając swej roli zwycięzkiej i powodując się naturalną otwartością swego charakteru — udawaj, jak gdybyś nie wiedziała z jakiej przyczyny i dla kogo nienawidzę cię!... Cóż to znaczy?... kiedy ktoś rzuca się po bukiet aż do paszczy rysia dla osób, które...

(Dalszy ciąg nastąpi).

# Najnowsza książeczka
**do nabożeństwa**
DLA INTELIGENCYI

ukazała się nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
**Dra Władysława Miłkowskiego**
W KRAKOWIE
**ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)**
TELEFON Nr. 708.

pod tytułem

## W Imię Ojca i Syna - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
ZOFIĄ z HR. FREDRÓW
**hr. Szeptycką.**

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym) w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 668 b

## Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
**minimum 50 halerzy.**

**Krawiec** z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje części i prasuje po cenach konkurencyjnych. Jan Wieczyński 949 Krowoderska l. 42 (sklep).

## Poszukiwane.

**Poszukuje** się od 1 października do dwóch panienek nauczycielki z językiem francuskim, niemieckim i fortepianem. Zgłoszenia z podaniem świadectw i warunków należy nadsyłać pod: M. O. poste-rest. Zakopane. 1055

**Żandarmi,** emeryci, znajdą uczciwy zarobek na miejscu. Zgłoszenia nadsyłać: Zwierzyniec poste-rest. I. Q. 1062

**Pomocnika** fryzyerskiego, młodego, przyjmie zaraz Józef Kulik, fryzyer, w Nowym Targu. 1064

**Potrzebna** panienka, obznajomiona z modniarstwem. Wiadomość: Pracownia kapeluszy Rynek Nr 17, I p. 1070

## Ludzie inteligentni
i uczciwi

otrzymać mogą zastępstwo towarzystwa, o celach ściśle humanitarnych, jako rentowan zajęcie uboczne, bez ryzyka z ewentualną dyskrecyą. — Zgłoszenia pod „Samopomoc" poste-rest. Kraków. 1075

Okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie ul. Jabłonowskich l. 19, **poszukje 4 betoniarzy i 3 cieśli** 1076 **do budowy kanałów.**

## Subiekt cukierniczy
**do ciast i pierników**
1010 potrzebny
do fabryki wyrobów cukierniczych
**Józefa Siermontowskiego**
w Krakowie.

## Do sprzedania.

**Fortepian** zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Jagiellońska 6 (kawiarnia). 1048

**Pianino** nowe, za przystępną cenę do sprzedania, u składu fortepianów Józefa Stopki, Kraków Długa 7, III p. 1065

**Ogier** czteroletni, bez wad, ujeżdżony pod wierzch i do zaprzęgu, pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość: ul. św. Krzyża I (u stróża), w godzinach od 9—11 i od 3—4.

## Sławne z dobroci
# cukry deserowe
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
**Józefa Siermontowskiego**
w Krakowie. 1040

## Zmiana lokalu.
932 Fabryka stor i żaluzyi
**Władysława Pędziwiatra**
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.



**ZAKŁAD**
artyst.-kamieniarski i budowlany
**Józefa Kuleszy**
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi.
Telefon Nr. 759 67

Znakomitej jakości
## Masło deserowe
**za 13 Kor.**
jedno pest colli opłatnie wysyła Zarząd mleczarni Iwkowa p. Tymowa.

## Chleb dworski
prawdziwy żytni na kwasie
w handlu 1044
**Michała Nodzeńskiego,**
Floryańska 48.
Próba przekona każdego, za co płaci

**Winogrona kuracyjne** najlepszy gatunek deserowy, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane, 5 klg. kor. 2·45. Wina i inne owoce po najtańszych cenach L. ALTNEU, Versecz 10 Południowe Węgry. 1032

## Wyszukuje
## dokumenty szlacheckie
i wszelkie dokumenty potrzebne do legitymacyj rodzinnych, spadkowych, stypendyjnych itd. 1023

**Biuro**
**korespondencyjne**
rządowo uprawnione.
**Kraków ul. Studencka 8.**

**CHROMOFOTOSKOP**
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
**w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.** 1001
Przedstawia codziennie **Widoki w kolorach naturalnych.**
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł! 1001 Wstęp 10 centów.
Nowość! — Godne zwiedzenia!

**Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej)**
przygotowuje
## Stanisław Burnatowicz
kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Długa l. 19 I p.** albo w **Biurze buchalteryjnem** ul. Grodzka l. 29 I p. Także Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

## Reklamacye
oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, koncesyjnych, tudzież „Podania do tronu", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. koncess.

## Biuro informacyjne
dla Spraw wojskowych
emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie,
Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda".
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.
313

## Filia Piekarni „SPORT"
przy ruchliwej ulicy jest do odstąpienia wraz ze sprzedażą ciastek i owoców.
Wiadomość: ulica Grodzka Nr. 45, u fryzyera. 1069

Poleca
**Salon dla Panów i Pań**
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.
Zygmunt Lamensdorf
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11.

**Z powodu zmiany lokalu**
z opustem 20%,
sprzedaż mebli ant., nowych i używanych, Dywanów, Obrazów, Luster i srebra
**w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna** 971
## Maryi Teleszyńskiej
przy ul. Szewskiej L. 16 I piętr.

Hurtowny składWIN
# PERLBERGER i SCHENKER
**Kraków, Grodzka 48. — Telefon 308.**
Poleca: Wina węgierskie, francuskie, szampany, koniaki etc. Specyalność firmy:
**„HYGEA PERLE"**
wino czerwone z żelazem dla niedokrwenych. 1004

Pracownia i skład bandaży, artykułów gumowych i ortopedycznych wyłącznie dla Pań i dzieci, oraz SKŁAD GORSETÓW
## ZOFII WĘGRZYNOWICZ 1051
w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 27, idąc od kościoła N. M. Panny, Szpitalną na prawo.

**Codziennie**
## Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się
## w Czytelni Dzienników i Czasopism
**Mikołajska l. 6, I p.**
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., zakładem 2 Kor. 1062



## Proszę żądać
darmo i opłatnie mój bogaty illustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
**HANNS KONRAD**
c. k. nadworny dostawca
**w Brüx L. 1391 (Czechy).**
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 6·—
Regestrowany „Adler Roskopf" ankr. rem. zegarek . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar K 8·40
o podwójnych kopertach . . . K 13·50
Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 775

**Pracownia tapicerska**
## Fr. Karlińskiego
**Kraków, pl. Matejki l. 5.**
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące po możliwie niskich cenach. 1047

## Zawiadomienie.
**ANTONI TABOR,** szewc, przeniósł swoją pracownię i skład obuwia męskiego i damskiego z **Rynku l. 7 na ul. Długą l. 11** i wykonuje według francuskich modeli po cenach zniżonych. 1016
**Specyalny skład kaleszy.**

## OLIWĘ
**do maszyn rolniczych mineralną krajową, kaukazką i amerykańską Oliwę lecerską, Oliwę rzepakową**
**Smarowidło**
na wozy, belgijskie i krajowe,
**Latarki stajenne,**
**Smarowidło** i lakiery do uprzęży, **WIADERKA** do gaszenia ognia
polecają najtaniej
**Reim i Spółka**
997 **Kraków.**

Najlepsze hygieniczne
## TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
poleca 1000
**Reim i Spółka**
Rynek 37, Kraków, Linia A—B
Cenniki darmo. — Wszystko dyskretnie.

**Fabryka lin konopnych i drucianych**
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
**Józefa Wałkowińskiego**
dostawcy c. k. Salin. 797

# KTO
**poszukuje posady** lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „**Nowin**". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

## Nie zaniechaj pan
przed zakupem instrumentów muzycznych zażądać mojego illustrowanego katalogu głównego z 3000 illustracyi za darmo i opłatnie.



**Skrzypce do nauki** bez smyczka już od kor. 4·80, 5·50, 6·—, 7·90, 8·60, 11·—, 12·50. **Skrzypce koncertowe** po kor. 14, 17, 28·50 i 34. **Skrzypce orkiestrowe** silne w tonie po kor. 24·—, 28·— i 40·—. **Skrzypce solowe** po kor. 50·—, 60·—, 80·—, 120·—, 160·—. **Smyczki** po kor. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·50 i wyżej. **Piccolo, flety**, w najlepszym wykonaniu po kor. —·90, 1·80, 2·50, 3·50, 4·60 i wyżej. **Klarnety** najlepszej jakości po kor. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. **Cytry, harmonie, gitary, skrzypy** itd. w największym wyborze. **Pudełka na skrzypce** kor. 3·50 4·50, 5·40, 6·50, 7·— i 8·—. Nie ma ryzyka! W razie niezadowolenia zamieniam albo zwracam pieniądze. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.
**Dom wysyłkowy towarów muzycznych HANNS KONRAD, w Brüx Nr. 1483 (Czechy).** 1008

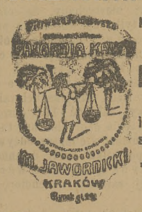
## Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
## Jana WOLNEGO
**w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,**
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 831,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
33

„MAISON BÉBÉ"
**Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.**
## Konfekcya dziecięca
**dla dziewczątek i chłopczyków.**
Specyalność: 1002
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

## Skład wszelkich materyałów budowlanych i Fabryka wyrobów cementowych
# Andrzeja Guzikowskiego
**w KRAKOWIE,**
**Rynek Kleparski Nr. 8. — Telefon Nr. 264,**
ma zaszczyt zawiadomić 1068
**Wielm. Panów Inżynierów, Architektów i Budowniczych**
iż wyrabia:
**Stopnie i posadzki (terazzo-mozajkowe).**

PIERWSZORZĘDNY
# Zakład pogrzebowy
## A. Szafrańskiego
**ul. Mikołajska l. 16, (sklep).**
**Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.**
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

## PALARNIA KAWY



poleca szczegółowo i hurtownie wyborowe gatunki
**Kawy palonej**
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
**M. JAWORNICKI.**

# Steckenpferd 386
## Liliowe mydło mleczne.
**Najłagodniej działające na skórę.**

Jedynie prawdziwym jest tylko **THIERRY'EGO BALSAM** z zieloną marką ochronną **Zakonnicy.** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo. — **THIERRY'EGO maść centyfoliowa.** Najmniejsza wysyłka 2 słoiki k. 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, ugadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.** Skład we wszystkich aptekach. 506

# Ważna wiadomość
## dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.
Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od Towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i dla całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność" w Krakowie, lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.
Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. **Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom**, którzy nie znają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców, narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 koron od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora, dla stwierdzenia, czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.
**Towarzystwo opieki nad wychodźcami w Krakowie, ulica Pawia 2.** 1079

# MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca 15
## KAJETAN DUDZIAK
**Kraków,**
**Floryańska 36, I p.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.